Nr. 47. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 19-go Czerwca r. 1891. Rok IV.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat brata,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy frauko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Do naszych Czytelników.

Szanownym Czytelnikom naszym, którzy „Gwiazdę“ z poczty pobierają przypominamy, że czas już odnowić prenumeratę na nowy kwartał, ażeby w odbiorze gazet nie było nieregularności, gdyż w ostatnich dniach kwartału urzędnicy na pocztach mają zbyt dużo zajęcia; obstalunki więc późniejsze zalegają, a oprócz tego, kto po kwartale zapisuje, musi dopłacić 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Gornoszlązka“ zapisaną jest na poczcie „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33a.

Także i tych Szanownych Czytelników, którzy u panów agentów albo też w Ekspedycyi naszej „Gwiazdę“ zamawiają, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty, ażebyśmy wiedzieli ile mamy drukować. Sądząc bowiem po tem, iż nas wszyscy, którzy „Gwiazdę“ poznać mieli sposobność zapewniają, że „Gwiazda“ nasza coraz więcej wszystkim Czytelnikom do serca przypada i w coraz szerszem kole jedna sobie uznanie — mamy nadzieję, że i w przyszłym kwartale znacznie nam Cytelników przybędzie, dla tego później zamawiającym, może niebylibyśmy w możności dostarczyć wszystkich numerów.

Wiadomości kościelne.

Sw. Alojzy Gonzaga.—W przyszłą niedzielę jak wiemy, Kościół św. obchodzić będzie uroczyście święto wielkiego Patrona młodzieży, ś-go Alojzego, do którego Pismo święte stosuje słowa zapisane w księdze przypowieści w r. 4. w. 18-tym: „że ścieżka sprawiedliwych, jako jasna światłość wschodzi i rośnie aż do doskonałego dnia.“ — A im piękniejszy jest wschód słońca, tem jaśniejszym i piękniejszym bywa też dzień,—im więc cnotliwiej spędził kto młodość, tem bardziej zajaśnieje w późniejszem życiu prawdziwemi i nadziemskiemi cnotami. A cóż powiedzieć teraz o św. Alojzym, który od dziecięcych lat począwszy, całe życie strawił na prawdziwie anielskiej pobożności? bogactwa i wielkości ziemskie nietylko że nie miały dlań powabu, ale przeciwnie czuł on wstręt do wszystkiego co ziemskie i znikome. Dowodem tego, że jako pierworodny syn Margrabiego, czekało go udzielne Margrabstwo, którego on się zrzekł na rzecz młodszego brata, aby sam mógł służyć wiernie Bogu i żyć ubogim i wzgardzonym w Towarzystwie Jezusowem. A nie łatwo mu to przyszło, bo ojciec jego Margrabia, ani słyszeć nie chciał o tem. Jednakże przygotowanie wielkie ś-go Młodzieńca do tego stanu, jak np. zadawane sobie umartwienia nieustanne, posty, a nawet ciała biczowanie aż do krwi, złamały wreszcie upór ojca.—Żaden więzień z taką radością nie opuszcza więzienia, z jaką Alojzy ś. opuszczał zamek kastylioński, mieszkanie rodzicielskie, a z niem i świat cały i bogactwa i wielkości jego, aby tylko służyć Bogu. Puściwszy się w drogę do Rzymu, wstąpił po drodze do Loretto i tam dziękując Najświętszej Paunie za wielką łaskę powołania zakonnego, oddał Jej się w opiekę na całe życie. Przybywszy do Rzymu, gdzie łaskawie przyjęty, udał się natychmiast do nowicyatu i po odbytej próbie, w dzień ś. Katarzyny 1587 r., przejęty największem szczęściem, że już tam Bogu wyłącznie służyć może, przyjął śluby zakonne. — Cóż więcej powiedzieć możemy Czytelnikom naszym jeszcze o tym wielkim świętym Młodzieniaszku, oto, że oprócz modlitwy, największą przyjemnością św. Alojzego było ćwiczenie się w umartwieniu i pokorze, służąc za przykład doskonałości zakonnej nietylko rówiennikom swoim, ale i starszym w zakonie, w którym całe lat 6 strawił, a dusza jego coraz piękniejsza i bogatsza w nieśmiertelne zasługi dojrzewała już, aby się przenieść między chóry anielskie.

Roku Pańskiego 1591, zapanował we Włoszech okropny głód. Do tego nieszczęścia przyłączyły się zaraźliwe choroby, skutkiem których ludzie często trupem padali na ulicach. Wszystkie szpitale pełne były zarażonych, wijących się w najsroższych bòlach. Ojcowie czynili co mogli by ulżyć nieszczęśliwym, zbierali jałmużny, posługiwali w szpitalach i ratując duszę i ciało umierających. Często na własnych barkach trzeba było nieść zarażonego do szpitala i tam go rozebrać, obmyć, do łóżka położyć i opatrywać. Między pierwszymi, którzy się do takiej usługi ofiarowali był ś. Alojzy. Nie chcieli mu na to pozwolić przełożeni OO., ale gdy on prosić nie przestawał, a coraz więcej Ojców zaraza porywała, pozwolono mu usługiwać w jednym ze szpitali, założonych przez OO. Jezuitów, gdzie nie zarażonych, ale innych chorych umieszczano. Tu z wielką pociechą swej duszy wybierał sobie nasz Swięty Patron do obsługi najbardziej opuszczonych i okrytych najbrzydszemi ranami, — to też wnet mimo wielkiej ostrożności przełożonych, zaraził się i śmiertelnie zachorował, ale śmierć nie nastąpiła jeszcze. Nasz Swięty skoro tylko uczuł, że mu lepiej, postanowił na nowo, gdy tylko wyzdrowieje, poświęcić się znów usłudze zapowietrzonych. Przeczuwając jednak bliski swego życia koniec, napisał dwa listy do swej matki pocieszając ją i zachęcając do dziękowania Bogu za to, że go Bóg tak prędko i po tak krótkiej pracy do chwały swojej woła. — W ciągu całej choroby mimo najcięższych boleści, nigdy się nie żalił, o Bogu tylko rozmawiając i o niebie ze wszystkiemi co go odwiedzali, a zwłaszcza ze spowiednikiem swoim, którym był kardynał Robert Bellarmin. Wsród takiej rozmowy pewnego razu wpadł w zachwycenie

Bohater tebański.

8) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.
Tłomaczyła Z. Bukowiecka.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 46.)

Timopht klęczał przy łożu swego pana, miał rozkaz wprowadzenia Greka, jak tylko ten powróci. Jednym skokiem Faraon był już na ziemi. We drzwiach stał Agezelaus, a obok niego śliczny, wysmukły młodzieniec.

— Potężny królu — odezwał się śmiało Grek — przyprowadzam ci chłopca, któremu rozkazałeś stawić się przed swojem obliczem.

— Faraon spojrzał na Amazysa. Piękna młoda twarz pobladła, a wielkie czarne oczy miały wyraz smutku i rozczarowania.

— O! Amazysie — powiedział Faraon łagodnym głosem — nie bój się mnie. Zapomnisz o przeszłości, bo świetna przyszłość stoi przed tobą otworem.

Młodzieniec nie odpowiadał, oczy jego zdawały się badać głębię duszy Faraona.

— Co to jest? — zawołał raptem król — widzę krew na twojej szacie, Agezylausie, czy chłopiec jest ranny?

— Nie chłopiec, o królu! — odpowiedział Grek — to krew pustelnika, zamieszkującego poświęconą grotę. Starzec opierał się i uderzył twego posłańcą, o Faraonie, ciężką swą zakrzywioną laską, nie dziw się, że miecz mój trafić go musiał.

Psametyk zmarszczył brwi.

— Mniejsza z tem — odpowiedział po namyśle — możesz odejść, Agezylausie, kiedy się głupiec opierał, to musiał dostać za swoje. Timophcie — dodał jeszcze — daj starej tyle złota, ile go unieść potrafi. A ty, Amazysie, zostaniesz ze mną.

II.

Popis Amazysa. Kto on był?

Służący Faraona odprowadzili Amazysa do tej części pałacu, w której mieszkali dworscy młodzieńcy. Przygotowano mu kąpiel, uczuł się po niej rzeźwiejszy! niewolnicy włożyli mu wspaniałe szaty, namaścili włosy wonnemi olejkami, okryty klejnotami i uzbrojony wspaniale, zmienił się do niepoznania. Skromny, pokorny uczeń egipskich kapłanów przybrał w jednej chwili postać dzielnego wojownika. Śmiało spoglądał w około siebie, nie zadziwiała go ani onieśmielała wspaniałość sal, w których pozostawał z młodymi swymi towarzyszami. Oni sami patrzyli na niego z uszanowaniem, jak gdyby w tym nieznanym przybyszu było coś, co go czyniło pierwszym pomiędzy nimi wszystkimi.

Amazys nie zwracał uwagi na przypatrujących mu się młodzieńców, z obojętną powagą przyglądał się wspaniałej sali, w której się znajdował. Cudnym błękitem zdobny sufit jaśniał tysiącem gwiazd, do złudzenia naśladujących prawdziwe. Wspierał się on na kolumnach, przy których stały posągi królów więcej niż naturalnej wielkości, z majestatem i powagą patrzące zimnem, kamiennem obliczem na wesołą młodzież. Wszyscy mieli postawy wyprostowane, ręce skrzyżowane na piersiach, a oczy czarnemi obkreślone obwódkami, co im nadawało wyraz straszny i przy martwocie całego posągu przerażające w istocie sprawiało wrażenie.

Amazys milczący i zadumany przypatrywał się kamiennym olbrzymom. Gorzko uśmiechnął się na myśl o naukach, jakie dawali mu jego wielcy mistrze w świątyni. Starali się przekonać go, jak nieznaczącą jest potęga mocarzy tego świata w obec Ozyrysa i Izydy, a jednak widział teraz, że nawet kamienne wyobrażenia Faraonów przejmowały zgrozą jego i jego towarzyszy. Czemże więc tem bardziej był on, ten potężny, na którego skinienie wydarto go z cichej ustroni i przeniesiono w dziwny świat, gdzie nawet marmury grozić się zdawały?

Ściany sali pokryte były malowidłami, przedstawiającemi pochód ludów podbitych pod władzę potężnego egipskiego państwa. Malarz umiał każdej osobnej narodowości nadać cechy, po których łatwo rozpoznać ją było można. Na czele tej uroczystej procesyi widać było bożka słońca Horusa, który pod postacią dziecka unosił się na wodzie, siedząc na kwiecie lotusu. Za nim postępował mężczyzna, mający być symbolem człowieczeństwa, dążącego za bóstwem. Mężczyzna ten, Egipcyanin, przedstawiał najczystszy typ narodowy. Twarz łagodna, czerwonawa, nos piękny, nozdrza wydatne, włosy długie i posplatane w warkocze. Był to prawdziwy Egipcyanin, prowadził on za sobą cały tłum różnych narodowości, których czuł się panem i wodzem.

Amazys przypatrywał się różnorodnym figurom, składającym obraz, a mającym świadczyć o potędze Faraona rządzącego tylu ludami i znów uśmiech przebiegł po jego twarzy. Stary mędrzec Sonchis uczył go, że ziemia jest cała małą, nic nieznaczącą bryłą w obec ogromu światów, i on wierzył temu, a jednak na tej ziemi, jakże potężnym był ten Faraon, który miał siłę i prawo rozkazywać tysiącom!

Tymczasem oznajmiono Faraonowi, że kapłan Sonchis zbliżył się do bram pałacu i pragnie mówić ze swym panem.

— Niech wejdzie — dumnie powiedział Psametyk i usiadł na tronie, czekając na ukazanie się gościa. Jak powiew wiatru, cicho i z szybkością błyskawicy, przebiegał rozkaz królewski z ust do ust przez cały szereg urzędników dworskich, sług i niewolników, którzy od tronowej sali aż do portyku wchodowego stali uszykowani, czekając na skinienie władzcy. (Dalszy ciąg nastąpi.)

i wtedy dowiedział się, że za 8 dni umrze. Było to w sam dzień Bożego Ciała. Z radością pełną dzielił tę wiadomością ze wszystkiemi, a im więcej się zbliżał zapowiedziany ten dzień, tem więcej pogrążał się nasz Święty w rozmyślaniu i modlitwie. W sam dzień oktawy Bożego Ciała prosił ponownie o święte Sakramenta, a otrzymawszy je, żegnał się ze wszystkiemi braćmi zakonnymi, ściskając każdego i przyrzekając się modlić zań u Majestatu Boga. Wszyscy chcieli być świadkami śmierci tego ś-go Młodzieńca, do której on się z taką radością gotował i nikt nie chciał się odeń oddalić — ale skoro noc nadeszła, z polecenia O. Rektora, tylko 2ch Ojców przy Świętym pozostało, który często powtarzał: „W ręce Twoje Panie polecam ducha mojego.“ I między godziną 2 a 3cią nad ranem wzywając Najświętszych Imion: Jezus! Marya! Józef! oddał swą śliczną duszę w ręce Bogu. stało się to dnia 21-go czerwca 1591, a więc jak raz 300 lat temu.

Nikt nie wątpił, że Alojzy jest świętym i że w tej chwili został potężnym naszym obrońcą w niebie; więc wszyscy młodzi i starzy garnęli się do świętych zwłok, aby je ucałować i jego opiece się polecić. A gdy ciało wniesiono do Kościoła, tak wielki był napływ ludu, pragnącego uczcić Ś-go, że musiano prędko drzwi kościoła zamknąć, bo w krótkim czasie lud cisnący się do tych świętych zwłok, pokrajał suknie jego w kawałki, a nawet odważył się ktoś dwa członki od palców zabrać sobie na relikwije.

Z polecenia O. Jenerała zakonu umieszczono św. zwłoki w osobnym grobie, który nieomal od samego pogrzebu codziennie bywał oblężony, bo Bóg rozlicznemi łaskami, jakich tu proszącym udzielał, jawnie dowodził, jak bardzo chciał wywyższyć tego Ś-go i anielskiego Młodzieńca. Do procesu kanonizacyjnego przedstawiono 206 cudów, które uznając Ojciec ś. Paweł V, policzył w r. 1606 Alojzego Gonzagę w liczbę błogosławionych, a Grzegórz XV-ty w r. 1621 w grono Świętych go pomieścił. Dziś sława ś. Alojzego kwitnie na całym świecie, młodzież szczególnie, której go Papieże za Patrona polecili, doznaje od tego Świętego rozlicznych łask, a przedewszystkiem czcząc go wiernie, uczy się od niego tak żyć, aby po śmierci z Nim razem mogła się cieszyć i chwalić Boga na wieki.

Kochana Młodzieży! naśladuj ś. Alojzego w cnocie niewinności i strzeż się abyś tej cnoty najmniejszym nie splamiła grzechem.

Westchnij też często do Niego i mów: „O ś-ty Alojzy naucz mnie tak żyć, abym do Ciebie był podobnym.“

ENCYKLIKA
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.
o kwestyi socyalnej czyli robotniczej.

6)

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 46).

Co do wydziedziczonych przez szczęście, tych Kościół św. uczy, że wedle sądu samego Boga, ubóstwo nie jest hańbą i że nie należy rumienić się z tego powodu, iż się zarabia na chleb w pocie czoła. To potwierdził Pan nasz Jezus Chrystus swoim przykładem, który „będąc bogatym, stał się biednym (II. do Kor. 8, 9.) dla zbawienia ludzi, który będąc Synem Bożym i Bogiem, sam raczył uchodzić w oczach świata za syna rzemieślnika, który nawet spędził wielką część życia na pracy cielesnej. (Św. Mat. 15, 55.)

Kto ma przed oczami ten Boski przykład, ten zrozumie łatwiej to co chcemy powiedzieć: że prawdziwa godność człowieka i jego doskonałość leży w jego obyczajach tj. w jego cnotliwości, że cnota jest wspólnem dobrem śmiertelników, przystępnem dla wszystkich, małych i wielkich, biednych i bogatych, że tylko cnota i zasługi, u jakiejkolwiek się one znajdują jednostki, otrzymują nagrodę wiecznej szczęśliwości. Co więcej, serce Boże zdaje się skłaniać więcej do klas upośledzonych. Chrystus Pan nazywa biednych błogosławionymi (św. Mat. 15, 55.) wzywa z miłością, aby przychodzić do niego, by pocieszyć tych, co cierpią i płaczą (św. Mat. XI. 28.) większą czułość okazuje maluczkim i uciśnionym. Nauki te bezwątpienia upokarzają duszę wyniosłą bogacza i podnoszą, odwagę tych, co cierpią, napełniając ich poddaniem się. Przy ich pomocy zmniejszyłby się rozdział przyjemny dumie i z łatwością możnaby osiągnąć to, aby obie strony podały sobie dłonie i aby wole złączyły się w przychylności.

Nie wystarcza tu atoli prosta tylko przychylność; jeżeli się postępuje za nauką chrześcijaństwa, to połączenie powinno się dokonać w miłości braterskiej. Z jednej i drugiej strony wiedzieć i rozumieć będą wszyscy, że ludzie wszyscy pochodzą od Boga, wspólnego swego Ojca, że Bóg jest ich jedynym i wspólnym celem i że on sam tylko jest zdolnym udzielać ludziom i aniołom szczęśliwości doskonałej i zupełnej, że wszystkich równo odkupił Jezus Chrystus i przywrócił im godność dzieci Bożych i że zatem łączy ich prawdziwy węzeł braterstwa między sobą i z Chrystusem ich panem, który jest „pierworodnym między wielu braćmi.“ Będą wreszcie wiedzieli, że wszystkie dobra przyrody, wszystkie skarby łaski należą wspólnie i bez różnicy do całego rodzaju ludzkiego i że tylko niegodni są wydziedziczonymi z dóbr niebieskich. „Jeżeli jesteście synami, jesteście także spadkobiercami Boga, współdziedzicami Jezusa Chrystusa.“ (Do Rzym. VIII. 17.)

Takiego pojmowania praw i obowiązków uczy filozofia chrześcijańska. Czyżby nie nastąpiło uspokojenie umysłów w krótkim czasie, gdyby nauki te znalazły w społeczeństwie uznanie?

W pierwszych chrześcijanach taka panowała potęga wzajemnej miłości, że nie rzadko widzieć było można, jak najbogatsi ogołacali się z swych dostatków na korzyść biednych. To też nieznaną była nędza wśród nich, (Dzieje Ap. IV 34.) Apostołowie powierzyli dyakonom, których ustanowiono osobno w tym celu, rozdzielanie jałmużny codziennie, a sam św. Paweł, jakkolwiek zajęty troską o wszystkie Kościoły, nie wahał się przedsięwziąć licznych podróży, aby osobiście nieść pomoc chrześcijanom, będącym w potrzebie. Tego rodzaju pomocy udzielali wierni na każdem swem zgromadzeniu; Tertulian nazywa te wsparcia „darami miłości,“ ponieważ używano ich na utrzymywanie i grzebanie osób biednych służebnych i rozbitków (Apol. II. 39.)

W dalszym ciągu daje Ojciec św. wskazówki, jak się powinno zachować względem sprawy robotniczej państwo.

Krótko mówiąc państwo powinno popierać wszystko, co z blizka lub zdaleka może los robotników polepszyć.

Co się tyczy święcenia niedzieli i Świąt, dalej długości pracy itp. wyraża Ojciec ś. następujące zdanie:

Życie ciała jakkolwiek drogocenne i pożądane, nie jest ostatecznym celem naszego istnienia; jest ono drogą i środkiem do osiągnięcia doskonałości życia duchowego przez poznanie prawdy i miłość Boga. Dusza to człowieka jest obrazem i podobieństwem Boga; w niej to spoczywa owa wyższość, którą człowiek został obdarzony, kiedy otrzymał rozkaz zapanowania nad niższą przyrodą i użycia na swe usługi morza i ziemi. „Napełniajcie ziemie, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskiemi i nad ptastwem powietrznem i nad wszystkiemi zwierzęty, które się ruszają na ziemi.“ (Gen. I. 28.) (D. c. n.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— W mowie, otwierającej pierwsze posiedzenie rady państwowego urzędu asekuracyjnego, oznajmił prezydent tejże, Bödicker, że na mocy ustawy o zabezpieczeniu robotników od starości i od okaleczenia, która 1 stycznia rb. weszła w życie, już 75,000 robotników uzyskało prawo do renty starości, 33,000 podań ulega zaś w obecnej chwili zbadaniu. Jest nadzieja, że każdy miesiąc będzie przynosił 3000 podań o przyznanie renty starości.

— W dziesięciu wielkich przedsiębiorstwach i fabrykach w Berlinie zarządy zezwoliły na ośmiogodzinną szychtę.

— W Lyonie wybuchło bezrobocie konduktorów i woźniców zatrudnionych przy kolei konnej; żądają podwyższenia płacy oraz zaprowadzenia dziesięcio-godzinnej pracy.

— W poniedziałek z Królestwa Polskiego przez granicę przejeżdżało 50 robotników udając się do Saksonii.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

— We czwartek i piątek, jak donieśliśmy w zeszłym numerze obradował sejm pruski nad wnioskiem wolnomyślnych, tj. aby rząd przedłożył materyał, co do ilości zapasów zboża i jakie są widoki tegorocznego żniwa. Za wnioskiem przemawiali tylko posłowie wolnomyślni, inne stronnictwa były przeciw niemu, to też wniosek ten odrzucono jakeśmy już powiedzieli 223 głosami. Za tem bowiem, aby cła zniżyć głosowało tylko 23-ch posłów (wolnomyślni i dwaj Duńczycy), — a i kanclerz Caprivi prosił Izbę w imieniu rządu aby ów wniosek odrzuciła. Oświadczył on bowiem że rząd ceł zniżyć nie ma zamiaru, bo zbadawszy stan zboża w całym kraju, sądzi, że żniwo tegoroczne nie będzie gorsze od przeszłorocznego. Mówił dalej kanclerz, że rząd rozpytywał się po całym kraju u osób, które się na tych rzeczach znają, jak np. w urzędach w komorów celnych, i w dyrekcyi składów zbożowych, przy filiach banków państwowych etc. wszędzie zasięgał wiadomości, a wszyscy mówili, że ceł zniżać nie potrzeba, z czego rząd powziął przekonanie, że chyba nie zanosi się na niedostatek. — Posłowie wolnomyślni jednak dowodzą i piszą, że żniwo będzie liche i że zniżyć cło koniecznie potrzeba. Żądają też aby rząd wykazał osoby, u których się pytał o stan żniwa tegorocznego i o zapasy zboża. Na to odpowiedział kanclerz Caprivi w imieniu rządu: „My mamy bardzo cenne oszacowanie, ale nie możemy go przedstawić, bo nie możemy podać żadnego nazwiska. Sprawozdania konsulatów nie nadają się również do ogłoszenia, bo i konsulowie nie podają źródeł skąd się dowiadywali. Trudno więc jest ludzi przekonać pragnę tylko, aby rozprawy nie wywołały większego rozdrażnienia. Rząd jak był tak jest tego zdania, że zniżenia ceł niepotrzeba. Na to odezwał się poseł Rickert z Gdańska, który ten wniosek postawił, że w kraju już jest mało zboża, że żniwo, zwłaszcza co do żyta, będzie liche, że już teraz z kiepskiej mąki chleb pieką i że ceny ziemniaków wysokie. Tak samo przemawiał i poseł Richter. A przeciw zniżeniu ceł mówili: konserwatysta Erff i baron Huene, przedstawiając, że cła uratowały rolników od bankructwa. Także i minister rólnictwa zabrał głos, ale powiedział nie wiele; co do żniwa, to mówił, że jeszcze niewiadomo, jakie będą.

Na posiedzeniu piątkowem w tym samym przedmiocie zabierali głos: hr. Kanitz, Eynern, Schalscha przeciw zniżeniu, zaś Broemel, Rickert i Richter za zniżeniem ceł. Powtarzali oni to, co już mówcy z dnia poprzedniego powiedzieli. Nic to jednak nie pomogło. bo przy głosowaniu podniosło się tylko 23 posłów za zniżeniem — więc wniosek upadł.

Tegoż dnia obradowała i Izba panów, jakeśmy wzmiankowali w zeszłym numerze nad memoryałem, czyli nad sprawą komisyi kolonizacyjnej, która to komisya ziemię polską wykupuje z rąk Polaków. Przy tej okazyi wyraził p. Kościelski, poseł koła polskiego, nadzieję, że rząd raz wreszcie stanie chyba po stronie Polaków i będzie się z niemi lepiej obchodził i nie będzie miał im za grzech, iż się Polakami urodzili i nimi chcą pozostać. Potem naradzano się czy przyjąć prawo względem pieniędzy wstrzymanych katolickim księżom podczas kulturkampfu, które sejm przyjął. Książe-Biskup dr. Kopp radził prawa tego osobnej komisyi nie oddawać, tylko na posiedzeniu nad niem obradować. Panowie też zgodzili się na to.

Przegląd polityczny.

— W czwartek po południu przyjmował Ojciec św. deputacyą polską złożoną z 33 osób, którą przedstawił mu książe biskup krakowski Dunajewski, a dziękującą Papieżowi za udzielenie biskupowi Dunajewskiemu kapelusza kardynalskiego. Ojciec św. przyjął deputacyę bardzo łaskawie; w dłuższem przemówieniu zalecał Polakom w obecnych ciężkich znanych okolicznościach trzymania się wiary katolickiej i błogosławił wszystkich Polaków-katolików.

Francya poczuwa się zawsze jeszcze do obowiązku bronienia cywilizacyi chrześcijańskiej. W Ziemi świętej, a mianowicie w Betlejem przyszło do pożałowania godnych starć pomiędzy wyznawcami greckiego a katolickiego kościoła. Jakkolwiek przytem słuszność była po stronie katolików, to władze świeckie, przekupione rublami rosyjskiemi, wzięły stronę schizmatyków i wystąpiły ostro przeciwko katolikom. To dało ambasadorowi francuskiemu w Carogrodzie, hrabiemu Montebello, powód do bardzo energicznego wystąpienia. Montebello zażądał wytoczenia ścisłego śledztwa, ukarania winnych i wymierzenia sprawiedliwości katolikom. Gdy zaś śledztwo to nie wypadło po myśli katolików, zażądał ambasador hr. Montebello w porozumieniu z panem Ribotem, audyencyi u sułtana, któremu rzecz całą przedłożył. Sułtan przyrzekł rzecz tę zbadać i nie dopuścić do pokrzywdzenia katolików, lecz pan Montebello nie uspokoił się rychlej, dopóki sułtan nie zatelegrafował do gubernatora Jerozolimy i nie polecił mu surowo zaspokoić słusznych żądań katolików. Niemniej energicznie ujęła się Francya także w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki za misyami chrześcijańskiemi w Chinach, które motłoch chiński niszczy zuów ogniem i mieczem i oświadczyła, że w razie jeżeli otrzymają na to żądanie swe odpowiedź odmowną lub niewystarczającą, nastąpi bezzwłocznie akcya wojenna floty francuskiej przeciwko wybrzeżom chińskim i bombardowanie Nankinu i innych miast nadbrzeżnych.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Cesarz niemiecki w towarzystwie księcia Henryka zamierza przybyć w połowie sierpnia na ćwiczenia kawaleryi, jakie się odbędą pod Bydgoszczą i Fordonem.

— We wtorek 19-go czerwca o godzinie 11-tej minut 15-cie upłynęła trzecia rocznica śmierci cesarza Fryderyka; w kaplicy pałacowej w Poczdamie odbyło się z tego powodu nabożeństwo w którem wzięła udział rodzina cesarska.

— Sejm pruski ma być zamkniętym osobiście przez cesarza.

— Pomiędzy rządem niemieckim a austro-węgierskim toczą się obecnie obrady celem zniżenia opłaty od telegramów.

— Ogłoszenie wyroku w procesie bochumskim odłożono do 19 czerwca.

— W Bremerhafen wybuchło bezrobocie palaczy okrętowych i robotników zajętych w porcie ładowaniem węgla. Przed mieszkaniem burmistrza przyszło do zaburzeń pomiędzy robotnikami skutkiem czego wkroczyła policya. Dwóch policyantów jest rannych, wielu robotników aresztowano.

Austrya.

— W Brnie na Morawie umarł Józef Curzydło, który niedawno zapisał krakowskiej Akademii Umiejętności 40,000 złr. na wydawnictwa dotyczące dziejów naszych. — Cześć jego pamięci.

Rosya.

— Z Petersburga donoszą do gazet wiedeńskich, że car wraz z żoną zaraz po ukończeniu ćwiczeń wojskowych w obozie pod Carskiem Siołem — które w tym roku będą miały mniejsze rozmiary — uda się do Danii, gdzie para carska obchodzić zamierza uroczystość srebrnego wesela. Wracając z Danii car odwiedzi cesarza niemieckiego w Berlinie lub w Poczdamie. — Druga część tej wiadomości brzmi nieprawdopodobnie.

— W jesieni odbędzie się w całem cesarstwie rosyjskiem spis koni z uwzględnieniem potrzeb wojska.

Francya.

— Zarządzona przez jenerała Saussier próbna mobilizacya wojsk, rozlokowanych w Paryżu, Wersalu itd. udało się wybornie.

Włochy.

— Stronnictwo radykalne postanowiło wytrwać nietylko w swej agitacyi przeciw trójprzymierzu, ale ją jeszcze dalej rozwinąć i rozszerzyć na cały naród. Pobudką do tego jest, aby pokazać Francyi, że Włochy w przeważnej części swoich mieszkańców chcą unikać wszelkich awantur wojennych a pragną spokoju.

Bułgarya.

— Rezerwy powołano do ćwiczeń dla wprawienia ich do bułgarskiej komendy, którą zastąpiono dawną rosyjską.

Rumunia.

— Na sobotniem posiedzeniu senatu przyjęto kredyt, przedłożony przez ministra wojny Lahovarego w sumie 45 milinów na ukończenie i uzbrojenie fortów. Wszyscy mówcy jednozgodnie przemawiali za uchwaleniem kredytu.

Turcya.

— W sprawie osiedlenia się żydów w Palestynie zamierza Turcya porozumieć się z mocarstwami. Sułtan nie jest osiedlaniu przeciwnym.

Anglia.

— Onegdaj nadeszła z Anglii depesza, że konduktorzy i woźnice towarzystw kolei konnych w Londynie powrócili do pracy.

— W Londynie dotąd istniał strejk służby omnibusowej. Silnie zorganizowani strejkujący wyprzęgali każdy pojawiający się na mieście omnibus lub wagon kolej konnej, napadali woźniców i demolowali wozy. Policya była w obec tych kolosalnych nieraz tłumów ludu, zasilanych przez motłoch londyński, wręcz bezsilną. W ostatniej chwili donoszono, że strejkujący starali się nawet przeszkodzić żywieniu koni w stajniach towarzystw, przez co 10,000 koniom groziła śmierć głodowa. — Rząd wykomenderował wojsko, ale i to na razie porządku przywrócić nie zdołało. Strej-

kującey żądali, aby im płacę dzienną unormowano na 6 resp. 8 szylingów (6 do 8 m.) czas służby skrócono do godzin 13, dalej przyznania im co dni 14 jednego dnia wolnego. Opinia publiczna popierała strejk.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 18-go Czerwca.

— Cesarz Wilhelm jak zaręczają, ma przybyć na Szląsk, a to już dnia 24-go lipca do Erdmansdorf, aby uczcić dzień urodzin siostry swojej, księżnej następczyni do tronu książęco-Meiningskiego.

— Cały handel petroleum zamierzają zmonopolizować, to znaczy zakupić na własność. Cały petrolej pochodzący z Rosyi, ma przejąć baron Rotszyld z Paryża, a petrolej amerykański firma „Standard Oil Company" w Ameryce. — Jeżeli się to sprawdzi, to jeszcze oprócz mięsa, chleba i węgli, za petroleum będziemy więcej płacić.

—* Ferye Sądowe rozpoczą się 15-go Lipca a ukończą 15-go Września.

—! Gazeta urzędowa „Reichsanzeiger" pisze, iż z powodu nadzwyczaj rozwiniętej chodowli świń, tak dużo namnożyło się prosiąt, iż ceny ich bardzo są nizkie. — O ile wiemy to w powiecie Bytomskim, Gliwickim, Zaberskim, Tarnowskim, Katowickim i Pszczyńskim para prosiąt od 6—8 tygodni starych kosztuje do 30 marek. — Widocznie pisał to ten sam jegomość, co to rok temu protestował w „Kreuz-Zeitung" przeciwko otworzeniu granicy austryackiej z obawy, aby „pan Mann" (właściciel wielkich posiadłości ziemskich) nie zbankrutował. Dziwić się tylko należy, iż podobną plotkę dziennik urzędowy, jakim jest „Reichs-Anzeiger" mógł przyjąć wydrukować.

— W sprawie drożyzny mięsa zadaje pytanie jeden z interesowanych w piśmie niemieckiem, kiedy wieprzowina nareszcie stanieje? Od miesięcy zakazy dowozu wieprzy są zniesione, cena żywej wagi wieprzy z 60 mar. spadła na 43 m. za cetnar, co czyni na funcie 17 fen. tymczasem wieprzowina jest jeszcze ciągle tak drogą jak dawniej. Nie dziwi on się temu, bo tak samo jak piekarze gdy zboże stanieje, zawsze jeszcze chleb pieką z „tej mąki, którą drogo zakupili;" tak i rzeźnicy ciągle jeszcze biją te wieprze, które nabyli w cenie, kiedy była najwyższą." — Niestety są to artykuły żywności, których najuboższa ludność rolnicza i przemysłowa codziennie potrzebuje.

— Policyi nakazano, aby pilnie przestrzegała rozporządzenia, które zakazuje dzieciom szkolnym i niedorostkom obojga płci brać udział w publicznych lokalach tańca.

— Dotychczas wojsku dostawiali kupcy materyały spożywcze jak kawę, ryż, groch, kaszę itp. i te rozdzielano pomiędzy poszczególne kompanie, szwadrony, bateryе — odtąd urzędy prowiantowe mają oddziały te zaopatrywać w żywność, aby tem sposobem zmieniać można artykuły te nagromadzone w wielkich zapasach na inne, by się nie popsuły przez długie leżenie na spichrzach. — Tym sposobem pomniejszym dostawiaczom upadnie zarobek, a zarabiać będą ci, którzy ogromnemi masami dostawiają do magazynów prowiantowych.

— Gra w karty tak zwane „mauscheln" jest zakazaną policyjnie. Sąd ławniczy w Jeleniogórze na Szląsku skazał dwóch obeczystów każdego na 30 mar. kary pieniężnej za to, że nie przeszkodzili w swoich lokalach tej grze.

— Dzisiaj o godzinie 12 tej wynikł pożar w domu p. Apfel przy ulicy walowej (Wallstrasse). Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż dom dwupiętrowy, a ogień ukazał się na dole i prędko zajęły się schody, tak że nie można było bez narażenia się zejść z góry na dół, ani do góry. Krzyk i lament był wielki. Na domiar złego, na 2-giem piętrze leżał chory człowiek, który o mało byłby życiem przypłacił, gdyby nie przytomność innych mieszkańców, którzy jedni drugich ratowali i oknami od podwórza wynosili — nim straż nadeszła. Powszechnie sądzą, iż ogień był złośliwą rękę w sieni w pobliżu schodów podłożony.

— Professor Falb z Wiednia, sławny badacz przyrody miał słuszność, gdy zapowiedział na 6 czerwca dzień krytyczny pierwszorzędny. Boć też w nocy z 6-go na 7-my czerwca było trzęsienie ziemi w całej prowincyi weneckiej i medyolańskiej, w tym samym czasie uczuto także w Weronie silne wstrząśnienie. Mieszkańcy przerażeni uciekli z domów; pewna dyrektryza pensyonatu umarła wskutek przerażenia; w wielu domach zawaliły się kominy. W Marcerigo zniszczone są 3 domy, przyczem 3 osoby zostały zabite; 7 tszegoago uszkodzonych zostało wielo domów tak samo w Babia Catavena. gdzie 17 osób, jeszcze żywych wydobyto z gruzów. O godzinie 6-tej rano nastąpiło drugie wstrząśnienie. Lżejsze wstrząśnienia uczuto w Pavii, Domodossola, Belluno, Medyolanie, Parmie, Modenie, Florencyi i Brescyi.

§ **Rozbark.** Dziś rano o godzinie 7mej ukazał się ogień w domu pana Krausego. Moc ludzi zebrało się tamże, gdyż kominem wybuchał wielki słup ognia i dymu — ale po prostu zapaliły się nagromadzone sadze, gdyż w piwnicy tegoż domu znajduje się piekarnia i ogień sam przez się ustał.

Z kopalni Hohenzollern pod Szombierkami. Wczoraj we środę z rana o godzinie 7-mej powracało dużo górników z roboty, a gdy się ich pytano dla czego powracają, odpowiedzieli, że zaprzestali pracy, ponieważ za szychtv w tym miesiącu zmniejszono im płacę. Około 50 ludzi z jednego pola zaprzestało roboty. (Więcej szczegółów podamy w następnym numerze.

Z Królewskiej huty do Bytomia idąc z soboty na niedzielę pewien górnik, został w drodze napadnięty, zamordowany i z pieniędzy obrany. Ciało zamordowanego jak nam mówiono wrzucono do ogrodu. Zamordowany pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

!!) **Roździeń.** W piątek rano wydobyto ze stawu pod Małą Dąbrówką zwłoki jakiegoś topielca. Przekonano się, iż był to robotnik z Roździenia, który przed kilku dniami zniknął. Znający jego stosunki powiadają, iż rozmyślnie się utopił.

''' **Prudnik.** Wydarzyło się tu nieszczęście wskutek nieostrożnego obchodzenia się z nabitym pistoletem. Podczas gdy dwóch uczni szkoły preperandów grało na organkach, wszedł gimnazyasta Böhm i igrał z tercerolą, która puściła, a kula uwięzła w głowie jednego z preperandów. Dotychczas nie można było ani kuli wydobyć, ani zmiarkować gdzie się ona znajdzie.

?!? **Nysa.** W pobliskiej wsi pewna młoda mężatka zbytnie się sznurowała, w skutek czego dostała zapalenia nerek i po krótkiej chorobie umarła. — Niech to będzie dla innych młodych kobiet przestrogą.

[;;] **Z nad granicy** donoszą o bardzo smutnym wypadku. Bo oto przy wsiadaniu do wagonu w Oświęcimie podróżnych, spadła ze stopnia 3-letnia córeczka wydalonego przez rząd rosyjski chałupnika z Królestwa Polskiego i złamała nogę. Wprawdzie zaraz na miejscu lekarz tamtejszy nogę opatrzył i ogipsował, ale dziecko przez całą drogę do Opola zaledwo z wielkiego bólu wytrzymać mogło, płacząc ciągle. — Jeden z tychże podróżnych ze łzami w oczach opowiadał, iż na rozporządzenie rządu rosyjskiego, który mu w przeciągu kilku dni rozkazał opuścić granice Królestwa, sprzedać musiał swoją posiadłość 600 rubli wartującą za rubli 50. (Niech ten nieszczęśliwy człowiek podziękuje za to Bismarkowi, który wydaleniem 40-tu tysięcy Polaków pozakordonowych popchnął rząd rosyjski do odwetu. Przypomnijmy sobie że wówczas w obec tego prawa Bismarkowskiego i tutej działy się serce rozdzierające rzeczy. Naprzykład w miasteczku S. (w W. Ks. Poznańskiem) poradził ktoś pewnej macosze wdowie, aby zameldowała na policyi, iż 9-letnia jej pasierbica jest poddanką rosyjską. Na mocy tego doniesienia przybył do mieszkania wdowy urzędnik policyjny na widok którego dziecko przeczuwając o co chodzi, pod łóżko się schowało. Nic to nie pomogło — gorliwy urzędnik wyciągnął dziecko z pod łóżka, na wóz wsadził i za granicę przewiózł. — Naprożno macocha, którą sumienie ruszyło i zrozpaczona babka z krzykiem i prośbą biegły za wozem,—wykonawcy rozkazów „żelaznego księcia" to nie wzruszyło — i dziecko za granicę odstawił. — Jest to tylko jeden z faktów prawdziwych, który nam w pamięci utkwił, a setki innych podobnych przytaczały swego czasu gazety tak polskie jak i niemieckie. Wszystko to dziełem jednego człowieka — pana na Schönhausen, któremu dobra te odkupiono za pieniądze biednego ludu.)

§§ **We Warmbrun** (w górach Kruszcowych umarł po kilkotygodniowych cierpieniach hr. Ludwik Szafgocz liczący lat 49. Był to jeden z najmajętniejszych i najwięcej godności piastujących magnatów szląskich.

W Podzamczu jakaś dziwna choroba pojawiła się pomiędzy gęsiami. Spuchnie skrzydło lub noga i po pół godziny gęś zdycha. W Wyszanowie padło już skutkiem tej choroby przeszło 60 gęsi.

§ **Ostrożnie z bronią!** O smutnym a wzruszającym wypadku donoszą gazety niemieckie. Otóż 9-go czerwca **w Leitomyślu** (?) strzelał do ptaków z dubeltówki w ogrodzie rodzicielskim słuchacz prawa Jan Brachtl. Po ostatnim wystrzele usłyszał krzyk przeraźliwy ale krótki, a gdy przybył na miejsce zkąd tenże wychodził spostrzegł, iż kulka zamiast ptaka, przeszyła serce 18-letniej jego siostry, nadzwyczaj pięknej dziewicy, — która w tej nieszczęsnej chwili przygotowywała choremu ojcu posłanie w ogrodzie. Na widok martwej siostry, nieszczęśliwy młodzieniec wymierzył drugą nabitą lufę ku sobie— i padł trupem obok swej siostry. I tak lekkomyślna zabawa z palną bronią pozbawiła życia dwojga ludzi w kwiecie wieku, a biednego schorzałego ojca w rozpaczliwy smutek pogrążyła.

Pod Mönchenstein w pobliżu Bazylei w Szwajcaryi straszny wydarzył się wypadek, bo oto zarwał się most kolejowy w chwili, gdy po nim przebiegał pociąg; — pociąg się wykoleił i dwie lokomotywy, dwa wagony, wiozące podróżnych, wagon pocztowy, oraz towarowy wpadły do rzeki Birsu. Liczba podróżnych, którzy śmierć ponieśli dochodzi do 120; — dotychczas wyciągnięto 44 trupów strasznie pokaleczonych, z których niektóre zupełnie były zmiażdżone i sto osób ciężko rannych.

W Akwizgranie uczniowie uniwerzytetu tak samo jak i w Bonn odmówili składek na sprawienie Bismarkowi puhara honorowego, do których zbierania wzywali ich bismarkowsko usposobieni uczniowie uniwerzytetu lipskiego.

Warszawa. Zarząd kolej warszawsko-wiedeńskiej, nakazał wydawać bezpłatne bilety dla wychodźców powracających z Brazylii, na przestrzeni od Aleksandrowa do wszystkich stacyi tejże kolei. Jak obecnie, z ulgi tej będą korzystały 232 osoby z emigrantów, którzy dzięki ofiarności publicznej i zabiegom X. Chełmickiego i Glinki o których wzmianka była w korespondencyi przez nas podanej w zeszłym numerze „Gwiazdy", przybyli już do portu hamburskiego.

Za reklamy i Ogłoszenia nie odpowiadamy.

KALENDARZYK.

Jutro, w piątek 19-go czerwca, śś. Gerwazego i Protazego MM.; w sobotę, 20-go, śś. Sylweryusza M. i Florentyny P.; w niedzielę 21-go, (5-ta niedziela po Swiątkach) ś. Alojzego Gonz. i Rufina; w poniedziałek, 22-go, śś. Paulina B., Flawiusza M.

Z odmian księżyca.

Pełnia przypada dnia 22-go w poniedziałek o godz. 6 m. 36 rano.—Kalendarz zapowiada na ten czas pogodę z wiatrem.

☛ Zwracamy uwagę na Uwiadomienie Towarzystwa ś. Alojzego z Lipin, umieszczone na 4-tej stronie dzisiejszego numeru „Gwiazdy."

— Wyjaśnienie paragrafów statutu knapszaftowego damy Czytelnikom naszym w dalszym ciągu w przyszłym numerze.

Odezwa

do braci górników i hutników starego Związku wzajemnej pomocy.

Bracia! Z bólem serca donoszę wam, że jak wiecie, gdym za łaską Bożą, niedawno uzyskawszy wolność, postanowiłem od nowa bronić Waszych interesów, naszego starego związku wzajemnej pomocy, i chciałem, aby grosz wasz złożony do związku nie zmarnował się. I dla tego zwołałem jeneralne Zgromadzenie, na którem obraliśmy Zarząd, który nam ma być do pomocy — by wszystko co było dotąd złem we Związku starym, naprawić i ku dobru Waszemu sprowadzić. Ale nie uwierzycie mi bracia ile ja znów cierpię. Na każdym kroku mi przeszkadzają. Otóż zawiadamiam Was, że skoro przeprowadzę wszystko przez sąd, o co właśnie się staram, boć wiecie, że to ja jestem ten, którym chciał waszego dobra, którym chciał by doli Waszej ulga się sprawiła i ja to Związkowi temu dałem początek i ja się starałem o jego założenie. Wyście to zrozumieli i wy wiecie o tem najlepiej, boście też mnie ufając, obrali przewodniczącym, dla tego też nie opuszczę Was bracia i sądzę, że i wy mnie nie opuścicie. A gdy tylko przeprowadzę tak daleko, że będę mógł Wam powiedzieć, że kassa związkowa jest w naszych rękach, — zaraz zwołam Zgromadzenie jeneralne, na którem postanowimy, tak jak sami będziecie chcieli i krankszychty, — czy to po jednej marce dziennie lub więcej, jak uradzimy, a swoją drogą i zapomogi w razie nieszczęścia, a nawet pożyczki w nadzwyczajnym wypadku. Słowem ja chcę aby Związek ten był Związkiem z którego wszyscy górnicy i hutnicy odpowiednią korzyść by mieli. I dla tego proszę Was ufajcie mi i pomagajcie, a nie zawiedziecie się na mnie. Panów podkasyerów Związku dawniej obranych, upraszam także, ażeby pieniądze które odbierają i za które odpowiedzialnemi są — nikomu tylko mnie jako głównemu kasjerowi i przewodniczącemu związku przesyłali. Kancelarja moja jak dotąd znajduje się przy placu Wilhelmowskim w domu pani Friedrich, w mieszkaniu p. Tondygrocha, sekretarza Związku naszego. Odzywam się także do wszystkich członków z okolicy Bytomia, aby się ze swojemi składkami również do mnie tylko zgłaszali, do wspomnionej wyżej kancellaryi, w której jestem zrana i po południu. Donoszę Wam także bracia, iż odtąd aby nam nieprzyjaciele nasi nie przeszkadzali, tymczasowo nie będę głosił, Zgromadzeń ani przez „Gwiazdę", ani przez żadne inne gazety, tylko przez plakaty, a to tak długo, póki sądownie sprawy nie przeprowadzę. A niedajcie się bracia nikomu bałamucić — bo ten tylko Zarząd, który ze mną jest, ten jest prawdziwy — i składa się, jakeście sobie życzyli z tych robotników.

Donoszę Wam też jeszcze, że cokolwiek się stanie dobrego na korzyść waszą bracia, natychmiast przez „Gwiazdę" Wam doniosę. „Gwiazdę" więc czytajcie, „Gwiazdę" abonujcie — bo przez nią tylko porozumiewać się będziemy, ona nas nie zdradzi — jej ufajcie — tak jak i ja jej ufam. Ona zawsze idzie za prawdą. Ona mnie broniła w każdym razie. Ona mnie broniła gdym był w więzieniu. I ona i dziś nam wierną pozostała. Nieopuszczajmy więc jej, ale jeden drugiego nakłaniajmy do jej abonowania, szczególniej teraz przy nadchodzącym nowym kwartale, bo kto „Gwiazdę" czyta, to tak jakby ze mną rozmawiał.

Zawiadamiamy jeszcze członków Związku wzajemnej pomocy dla robotników górnoszlązkich: że inwalida górnik Jan Wojtok z Łagiewnik, Jan Rzepka kowal z Friedenshutty, górnik Stefan Barański z Szombierek, Karol Schneider z Miejskiego Szarleju Nr. 37, Karol Tondygroch z Bytomia ul. Strzelecka, Robert Wylerzcł z Piaśnik w domu Wittona i Albert Tyczka z Radzionkowa, zostali upoważnieni do przyjmowania nowych członków do starego związku wzajemnej pomocy i odbierania składek miesięcznych, począwszy od 1-go Maja roku bieżącego.

Wasz brat

J. Sydorczyk,

przewodniczący starego Związku wzajemnej pomocy robotników górnoszlązkich.

Do Górników i Hutników

ze Związku św. Barbary.

Na Zgromadzenie, któreśmy Bracia odbyli w zeszłą niedzielę w Radzionkowie mimo niepogody licznie się zebrano i zapisywano do naszego związku. Na temże zgromadzeniu także obrani zostali na podkasjerów pp. Floryan Nalewajka i Leopold Mathejczyk, obaj górnicy z Radzionkowa. Tych więc kamratów z Radzionkowa, którzyby chcieli być członkami naszego związku, upraszamy, niech się zgłaszają do wyżej wymienionych tamże podkasjerów, którzy im wydadzą statuta. Później wystąpiło jeszcze kilku członków z mową, w której wynurzyli zaufanie swoje do naszego związku i życzyli mu jak najlepszego powodzenia. Również w zeszłą niedzielę związek ś. Barbary miał zgromadzenie w Świętochłowicach, na którem też przemawiał pan Pelka, i między innemi zachwalał związek chrześcijański wzajemnej pomocy (nowy), dowodząc, że protektorem tegoż związku jest przewielebny ksiądz proboszcz Bonczek, co jest nieprawdą, bo my mamy pismo wyraźne Przewielebnego Księdza Proboszcza Bonczeka, że nie jest protektorem tegoż związku. My zaś dzięki Bogu, powiedzieć możemy, że związek ś. Barbary pomyślnie się rozwija i rośnie. Na zakończenie zgromadzenia wnieśli członkowie zarządu jako i wszyscy zgromadzeni po trzykroć okrzyk na cześć Cesarza, jako ojca robotników i na cześć Ojca ś-go.

Podkasjerami we Związku górnoszlązkich robotników pod opieką św. Barbary są obrani następujący panowie: Stanisław Lebioda w Łagiewnikach; Kazimierz Grabowski i Jan Strzelczyk obaj w Siemianowicach; Wilhelm Kotucha z Brzezinki pod Dąbrówką; Jan Olearczyk, w Szarleju; Leopold Mathejczyk i Floryan Nalewajka w Radzionkowie; Jan Panek w Bobrownikach pod Tarnowicami; Antoni Sułirsz w Miechowicach; Herman Ahnert, w Świętochłowicach.

U wyżej więc wymienionych panów podkasjerów prosimy do Związku św. Barbary się wpisywać — W Bytomiu zaś ja sam przyjmuję nowych członków w mieszkam na Wielkiej Błotnicy Nr. 17.

Wiktor Krupski, Przewodniczący.

Zgromadzenie jeneralne

Związku robotników górnoszlązkich pod opieką św. Barbary odbędzie się w przyszłą niedzielę (21-go) w lokalu zwanym Bergkeller przy ulicy Goya **o godzinie 4-tej** po południu, na który niżej podpisany Zarząd zaprasza członków swoich z blizka i z daleka, jako i wszystkich, mających chęć i wolę zostać członkami tego Związku, aby się jak najliczniej zgromadzili. Zarząd.

Wiktor Krupski, przewodniczący.

Ruble rosyjskie 2,39 Mk.
Floreny wagi austryackiej 1,73 Mk.

Uwiadomienie
z Lipin.
Porządek uroczystości Lipińskiego Towarzystwa ś. Alojzego.
W niedzielę, 21-go czerwca

jako w trzechsetną rocznicę zgonu n. h. Patrona ś-go Alojzego.

A. W dniu tym przystąpią wszyscy członkowie tegoż Towarzystwa do Spowiedzi i Komunii św.

Do kościoła na nabożeństwo wyruszą członkowie wspólnie z muzyką o godzinie $^1/_2$10. O godzinie 5 po południu zbiorą się członkowie na nadzwyczajne posiedzenie, którego porządek będzie następujący:

1) Wykłady i deklamacye.
2) Wylosowanie różnych nagród.
3) Odśpiewanie pieśni do św. Alojzego na głosy.
4) Gry i wyścigi.

Swym kosztem wystawi Towarzystwo cztery bramy tryumfalne z różnemi napisami w polskim języku.

Dnia 29-go Czerwca zamierzamy wspólnie ze wszystkiemi Towarzystwami św. Alojzego i innemi związkami Górnego Szlązka jeszcze jedną uroczystość urządzić, i to podług następującego programu:

1) O godzinie 2 po południu wymarsz wspólny z sali posiedzeń do kościoła na Nieszpory.
2) Gromadny pochód po Nieszporach do ogrodu p. Małego w Świętochłowicach na koncert i teatr.

Na tę zabawę zapraszamy następujące Towarzystwa: Towarzystwo św. Alojzego z Bytomia. Piekar, Radzionkowa, Rudy, Entrachtu i Kochłowic, Polskie Kasyno z Roździenia, Kółko z Król. Huty, Związek chrześcijańskich robotników z Lipin, Chropaczowa, Gliwic, Dębu, Zaborza, Towarzystwo czytelni ludowej z Chorzowa. Obywateli z Lipin, Chropaczowa i okolicy.

Szanownych Obywateli i mieszkańców Lipińskich prosimy, ażeby raczyli swoje domy podczas pochodu przyozdobić i oświetlić.

Zarząd Towarzystwa ś. Alojzego

J. Kokott, prezes. J. Kaczmarski, zast. prezesa. J. Musioł, sekretarz. E. Pająk, bibliotekarz. A. Stobrawa, kasyer.

„NADGOPLANIN“

Pismo polsko-katolickie na Kujawach,

wychodzi w Strzelnie od lat 5 dwa razy na tydzień i kosztuje wraz z dwutygodniowym dodatkiem „Matka chrześciańska“ i czterotygodniowym „Nasza gazetka“

tylko jedną markę ćwierćrocznie.

„Nadgoplanin“ zamieszcza artykuły społeczne i polityczne, „Pokłosie“ pióro bardzo wytrawnego i poważnego, korespondencye z Królestwa Polskiego, Literyngi itd., oraz obszerne wiadomości miejscowe i potoczne z W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Wschodnich itd. W odcinku drukuje się piękne powieści, obecnie „Na złamanie karku“ A. Dygasińskiego, i artykuły naukowe. Numera na próbę rozsyła ekspedycya „Nadgoplanina“ w Strzelnie. Żądać na pocztach „Nadgoplanin“ aus Strzelno. (Zeitungspreisliste II. Abtheilung No. 54 polnisch.)

W Ekspedycyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13

między innemi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Reguła i Brewiarzyk Tercyarski

to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Siòstr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Serafickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających.) Z dodatkiem różnych stósownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u ś. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi ś. Krzyża, dla pożytku zbawiennego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikarjatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórkę brzeg czerwony, a grzbiet wyzłacany. Zawierająca stron 774, a rejestru samego stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu ś. Franciszka z listym okólnym Ojca ś-go Leona XIII-go, „O. św. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie.“ (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M. 60 fen.

Część II.
HISTORYI BYTOMIA i PIEKAR

oraz

Obrazu cudownego i Kościoła w Piekarach

wyszła z druku i zawiera bardzo piękne i ciekawe zdarzenia. — Egzemplarz zbroszurowany w okładce kolorowej — stron 102 zawierający, kosztuje tylko 30 fen. — Księgarzom biorącym w większej ilości odstępuje się odpowiedni rabat. — Do nabycia w redakcyi „Gwiazdy“, Bytom, G.-Sz., ulica Gliwicka nr. 13.

Magazyn Mód
W. Czerniejewskiej
w Bytomiu G.-Szl.

pod firmą

„AU BON MARCHÉ“

poleca:

Kapelusze (kipy) dla Pań i dzieci

☞ od najdroższych do najtańszych. ☜

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy
w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

☞ Kapelusze do odświeżania i przerabiania przyjmują się także.

Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzony skład

najnowszych i najpiękniejszych
Tapet i bordierów

od bardzo pojedyńczych aż do z wielką elegancyą wykonanych, **garnitury towarów wyściełanych**, jako też **pojedyńcze sofy, malowane drążki do rolosów, firanek i portyer, dywany i chodniki itd.**, jako też wszelkie do mego fachu należące artykuły po najtańszych cenach.

Jednocześnie polecam się do wykonywania **robót tapicerskich i dekoracyjnych** i oraz akuratną i rzetelną usługą.

Juliusz Vogt,

interes tapiceryjny i dekoracyjny, ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

ponimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernym usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany, któremu opiekę 22 tysięce dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru („Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

Ks. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa.

Żaden tajny środek!

(Zawartość rozpoznaje się z każdej butelki.)

Od 15 lat najlepiej polecany, lekarza sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidta
Olejek na słuch

leczy prędko i gruntownie tempy słuch — cieczenie z uszu — rwanie w uszach nawet w zadawnionych i upartych przypadkach. Przykry szum w uszach, oraz lekkie utracenie słuchu usuwa natychmiast, jak to dowodzą tysiączne orginalne poświadczenia. Cena za butelkę wraz z przepisem używania 3,50 M.

Skład w Szczecinie królewska nadworna i garnizonowa apteka.

Skład w Halli n. S. w rynku, apteka pod Lwem u aptekarza Dr. Krause.

Główny skład w **Hamburgu 4.** St. Pauli, u **Theod. Jacobi.**

W Groitzsch, w Saksonji, u aptekarza **Giers**, w królewskiej uprzywilejowanej aptece w Rynku.

Książki
do nabożeństwa i różne pieśni

oraz

książki treści religijnej i światowej,

pouczające i rozweselające, są do nabycia **w redakcyi Gwiazdy Górnoślązkiej** w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13.

Baczność!

Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo zniżonej cenie:

Kaśmiry kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
Kaśmiry czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 fen.
Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
Bawełniane naspy od 22 do 30 fen
Kartuny od 19 do 60 fen.
Atłasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
Tiulowe firanki cremowe i białe od 18 do 80 fen.
Chodniki od 20 do 60 fen.
Modre czyste płótno od 25 do 60 f.
Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
Materje na spódniki od 25 do 60f.
Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
Friese od 70 do 120 fen.
Aksamity czarne i kolorowe od 0.45 do 1 m.
Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
Płótno na fartuchy od35 do 60 f.
Kołdry waflowe od 3,50 do 14 m
Gorsety od 0,90 do 6 m.
Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
Long chustki (szale) od 6 do 30 m.
Long germania od 4,50 do 18 m.
Tureckie chusty od 9 do 40 m.
Wełniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
Sienniki od 0,80 do 3 m.
Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 feu.
Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
Kołnierzyki od 20 do 60 fen.
Skarpetki od 23 do 80 fen.
Pończochy od 30 do 90 fen.
Bawełna od 13 do 40 fen.
Ubrania męzkie od 14 do 60 m.
Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
Letnie paletoty od 12 do 25 m.
Białe kamizelki od 3 do 9 m.

Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs
w Burowcu,

w domu Böhma.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozwadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymaśny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wyskok słodowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoczywistnia. Maltosenpraperat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeciągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalazcy

Albert Zenkner, Berlin SO. 26.

W Redakcyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Sl., ul. Gliw. 13.

jest do nabycia

Modlitwa do św. Józefa.

przez Ojca św. polecona z obrazkiem.

Cena egzemplarza **2 fen.**

Silny mężczyzna,

zaopatrzony w dobre świadectwa, który służył przy koniach i jest trzeźwym, może się zgłosić do **Namsłowskiego Składu piwa** (Namslauer Bierniederlage, Beuthen O.-S.)

Ja Tomasz Szuliński przepraszam za niewinne posądzenie panią Karolinę Kapica z Rozbarku.

Tomasz Szuliński.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski

w Tworogu G.-Szl.

conc. przez królewską regencyą, leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, rommatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Chłopiec,

porządnych rodziców, któryby chciał się wyuczyć zecerstwa, niech się zgłosi do drukarni „Gwiazdy“ w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 13. — Tenże może mieć życie i stancyę.

Nakładem redakcyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Sl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13,

wyszły z druku i tamże są do nabycia:

Pieśni polskie

przeważnie

na Górnym Szlązku

śpiewane.

W oprawie, stronnic 96, ☞ **cena 40 fen.**, broszurowane 30 fen.



Kto się chce dobrze i tanio ubrać,

niech kupi albo obstaluje z materyi

ubiór dla panów i chłopców

u **J. Schedona**, Bytom G.-Szl., Tarnowska ulica 1.

Technicum Mittweida
— Sachsen. —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— Vorunterricht frei. —

Polecam

Szanownej Publiczności mój

salon do golenia, strzyżenia włosów i fryzowania

na Tarnowskiej ulicy Nr. 41, wchód ze sieni na lewo.

E. Troll.

NIE PASTYLE tylko w tychże zawarte SOLE MINERALNE

jedynie skutkują leczniczo przy kaszlu, chrypce, zaflegmieniu i t. d. Niech każdy we własnym interesie sprobuje przez tysiące wypróbowanych lekarzy i za dobre uznanej prawdziwej naturalnej **Wiesbadener Kochbrunnen Quell-Salz.** Zawartość 1-go słoja (Cena 2 marki) odpowiada co do **zawartości soli** w skuteczności **35—40 pudełkom pastyli.** Do nabycia w aptekach.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Klugiusa.